

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Stimson o pakcie Kelloga.

Wielka mowa amerykańskiego sekretarza stanu Stimsona, wygłoszona w Waszyngtonie na komisji spraw zagranicznych, mowa poświęcona dziejom i istocie paktu Kelloga a temsamem i istocie idei pokoju, — stała się właśnie ze względu na tę swoją aktualną treść wydarzeniem dnia.

Jakkolwiek geneza tej wielkiej mowy posiada niewątpliwie znamiona egoistyczne, bo Stanom Zjednoczonym ze względu na konflikt chińsko-japoński chodzi przede wszystkim o ich bezpośrednie interesy w Chinach, to jednak nie sposób nie przyznać, że słowa amerykańskiego męża stanu, podkreślające raz jeszcze amerykański punkt widzenia na problem rozbrojenia i bezpieczeństwa, mają znaczenie ogólniejsze, daleko wykraczające poza sferę interesów polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych.

Pan Stimson przypomniał na wstępie owe chwile historyczne, kiedy to się zrodził pakt Brianda i Kelloga. Jego sygnatarjusze zrezygnowali z wojen. Oznacza to, że wojny prawie że na całym świecie stały się bezprawne. Przestały one być źródłem prawa, przestały być zasadą, do której której obracały się obowiązki, zachowanie się i prawa narodów. Są one bezprawiem. Na przyszłość jeżeli dwa narody rozpoczną zbrojny konflikt, to jeden z nich, względnie obydwaj, będą gwałcicielami tego prawa traktatowego. Nie będziemy ich traktowali zgodnie z kodeksem honorowym dwóch pojedynkujących się stron, ale jako gwałcicieli prawa.

Tekst Traktatu uwieczniony jest entuzjastycznymi deklaracjami jego twórców. Niektórzy jego krytycy twierdzą, że akt ten nie jest wcale traktatem, że intencją jego nie było udzielanie praw i obowiązków, że jest on raczej zbiorem jednostronnych deklaracji, robionych przez sygnatarjuszy, ogłaszających pobożne cele, których to celów sygnatarjusz miał być jedynym sędzią i wykonawcą i za pogwałcenie których pozostał sygnatarjusz mogli go powołać do odpowiedzialności. Gdyby taka interpretacja była właściwa, Traktat byłby zredukowany do zwykłego gestu. Gdyby obietnice jego nie udzielały pewnych uprawnień swym sygnatarjuszom, Traktat ten byłby oszustwem.

Lecz krytycy — jak twierdzi pan Stimson — mylą się. Ani tekst traktatu, ani jego historia nie uzasadniają tego rodzaju interpretacji. Zewnętrznie jest to traktat zawierający definitywne obietnice. We wstępie jest odwołanie się do „korzyści spowodowanych tym traktatem” i stwierdzenie, że sygnatarjusze gwałcący te obietnice pozbawieni będą tych korzyści. Korespondencja twórców tego traktatu wykazuje, że zamiarem ich było, aby traktat udzielał pewnych korzyści, które mogą być utracone przez pogwałcenie tego traktatu. Kellog powiedział w jednej ze swoich mów: „Jeżeli wojny mają być zniesione, to musi to nastąpić na skutek podpisania odpowiedniego traktatu, solennie obowiązującego jego sygnatarjuszy nie uciekania się do wojny

między sobą. Nie mogą one być zniesione przez zwykłą deklarację we wstępie do traktatu”.

Układając traktat, Kellog słusznie z uporem walczył o jasne i zwięzłe zabranienie wojny, wolne od wszelkich definicji i restrykcji. W jego własnych słowach dążył do „zawarcia traktatu tak prostego i bezwarunkowego, żeby mogły go zrozumieć wszystkie narody, deklaracji, która byłaby punktem zbornym dla uczuć całego świata, fundamentem światowego pokoju”. Każde inne postępowanie mogłoby dać zaczątek technicznym trudnościom i zgubnym ograniczeniom. Jedynym ograniczeniem prawa przeciwko wojnie jest prawo samoobrony. Prawo to jest tak głęboko zakorzenione w naturze ludzkiej, że wydawało się nawet niepotrzebne wyrażać je specjalnie w traktacie. Jest tak zrozumiałe, że ten brak nie może osłabić traktatu. Prawo samoobrony istnieje w odniesieniu do jednostki, broniącej swego domu, a tak że w wypadku narodu, którego obywatele bronią swego państwa. Granice tego prawa zostały wyznaczone przez nieskończoną ilość wypadków. Naród, który chciałby przykryć swoją imperialistyczną politykę maską własnej obrony, zostałby wkrótce zdemaskowany. Nie można mieć nadziei na długie bałamucenie opinii publicznej w kwestji tak dobrze znanej i zrozumiałej, tam gdzie fakty mogą być z łatwością ustalone i ocenione, co umożliwia dzisiejszy stan prasy.

Pakt Brianda-Kelloga nie wypowieda się za żadnymi sankcjami opartymi na sile. Nie zmusza żadnego z sygnatarjuszy do interwencji w razie naruszenia paktu. Opiera się na sankcji opinii publicznej, która może się stać jednym z najpotężniejszych czynników hamujących świata. Każde inne postawienie sprawy, stwarzając możliwość wciągnięcia sygnatarjuszy w zatargi międzynarodowe, mogłoby zaciemnić jasny cel traktatu i uniemożliwić rozwój opinii publicznej w tym kierunku, na który traktat przede wszystkim rachuje. Opinia publiczna jest sankcją, która leży u podstaw wszystkich posunięć międzynarodowych w czasie pokoju.

Nawiązując fakt istnienia paktu Kelloga do konfliktu mandżurskiego, zauważył pan Stimson, że gdyby nie Pakt Paryski i przyrzeczenia zawarte w nim, zdarzenia w dalekiej Mandżurji, z punktu widzenia praw międzynarodowych, które narody posługiwały się dotychczas, mogłyby być uważane za niedotyczące Stanów Zjednoczonych i tych 50-ciu innych narodów. Według poprzednich koncepcji prawa międzynarodowego, podobny konflikt uważano zwykle za fakt obchodzący tylko zainteresowane strony. Inne narody mogły tylko stosować ścisłą neutralność, zarówno w stosunku do napadniętych, jak i do napastnika. Jeżeli jakiś naród podejmował jakieś kroki, lub nawet tylko wyrażał swoją opinię, uważano się to za akt wrogi w stosunku do narodu, przeciwko któ-

remu krok ten lub opinia były skierowane. Fakt, że zapobieganie wojnie leży w bezpośrednim indywidualnym interesie każdego narodu nie był jeszcze dostatecznie oceniony, jak również nie nadano temu zainteresowaniu pewnej prawnej formy.

Obecnie jednak, kiedy istnieje pakt Brianda-Kellog konflikt taki obchodzi wszystkich tych, którzy są zainteresowani w Pakcie. Wszystkie kroki podjęte w kierunku umocnienia Traktatu muszą być ocenione z punktu widzenia tej nowej sytuacji. Jak powiedział Briand, cytując słowa prezydenta Coolidge'a: „Działania wojenne w jakiegokolwiek stronie świata są czynami, narażającymi na szwank interesy mojego kraju”. Świat zapamiętał lekcję daną mu przez wojnę i sygnatarjusze Paktu ułożyli odnośnie prawa. A zatem pakt Paktu Brianda-Kellog nie może być należycie oceniona, jeżeli się nie uwzględni faktu, że Pakt ten opiera się na zjednoczonej opinii publicznej całego świata, połączonej przez przymierze, które daje każdemu narodowi prawo wypowiedzenia swego sądu moralnego.

Wielki nacisk położył p. Stimson na międzypaństwowe konsultacje. Bieg sprawy, który miał miejsce podczas konsultacji chińsko-japońskiej ostatniej zimy wykazuje, jak naturalną i nieuniknioną stała się konsultacja w wysiłku zmobilizowania opinii publicznej. Z chwilą wytworzenia się sytuacji zagrażającej skutecznemu działaniu Paktu, który ludy świata zaczęły uważać za fakt tak bardzo żywotny dla ich interesów, wszystkie prawie narody wzięły udział w naradzie, zmierzającej do nadania wielkiemu zadaniu Paktu należytej skuteczności.

Ostatni ustęp mowy Stimsona dotyczący stanowiska Ameryki wobec paktu brzmi jak następuje:

„Wierzę, że ten pogląd na Pakt Brianda-Kellog, którego tu broniłem, stanie się jedną z wielkich zasad postępowania naszego narodu. Jest on oparty na przesłankach prawa i idei pokoju — wierzenia przez lud amerykański najbardziej usiłowane. Jest to postępowanie oparte na gotowości do współdziałania na rzecz pokoju i sprawiedliwości w świecie, którą to gotowość Amerykanie zawsze okazywali, zachowując jednocześnie niezależność sądu i umiejętność przystosowania swego postępowania do okoliczności, przyczem naród nasz zawsze obstawał. Sądzę, że takie postępowanie musi wywołać oddźwięk sympatii u innych narodów. Wszyscy czujemy, że doświadczenia wyniesione z ostatniej wojny nie mogą być zapomniane. Postanowienie zniesienia wojny, które wypłynęło z tej klęski, nie może być osłabione. Te dążenia świata mają swój wyraz w tym wielkim Traktacie Pokoju, który tu omówiłem. Tylko przez ciągłe czuwanie traktat ten może się stać żyjącym skutecznym faktem. Lud amerykański z całą powagą ocenia i popiera traktat. Nie omieszka on i swój udział wnieść do tych starań”.

Z ostatniej chwili.

Opór przeciw kandydaturze Hitlera na stanowisko kanclerza Rzeszy.

Berlin. (PAT.) Sytuacja wewnętrzno-polityczna w Niemczech omawiana jest dziś przez całą prasę poranną. Od wyniku zapowiedzianej na piątek audjencji u prez. Rzeszy zależy los kandydatury narodowo-socjalistycznej na stanowisko kanclerza, oświadcza „Deutsche Allg. Ztg.”. Rozmowy Papena z przewodcami centrum i niemiecko-narodowych mają ustalić stanowisko tych stronnictw wobec wspomnianej kandydatury.

Pewne koła centrum godzą się nawet na współpracę z narodowymi so-

cialistami w ewentualnym gabinecie Hitlera. Decyzja jest w ręku Hindenburga. Prezydent Rzeszy może w rozmowie z Hitlerem zażądać, aby narodowi socjaliści wyrzekli się swej kandydatury na urząd kanclerza i poprzestali na ofiarowanych im w obecnym gabinecie tekach. Odrzucenie tego postulatu Hindenburga groziłoby wybuchem bardzo poważnego konfliktu.

Biuro Contj podkreśla, że opór przeciwko kandydaturze Hitlera znacznie wzrasta.

Tragiczny wypadek na Wiśle.

Dwle osoby utonęło.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszaw. (Sch.) Wczoraj w ożywionym punkcie Wisły w Warszawie na przeciw przyst. „Syrena” wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padł znany działacz społeczny, gospodarz Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych Sławomir Gruszecki. O godz. 19-tej Gruszecki w towarzystwie inż. Haus-

mana i p. Myszkowskiego odjechał ślizgowcem z wybrzeża Kościuszkowskiego. Na Wiśle spotkał motorówkę, która uderzyła ślizgowiec, wyrwając go. Inż. Hausman ocalał, trzymając się burty łodzi, natomiast Gruszecki i Myszkowski, nie umiejąc pływać, utonęli.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji

został przez władze stłumiony.

Madryt. (PAT.) O przebiegu rewolucji donoszą, że o godz. 4 rano przybyło do ministerstwa komunikacji trzech oficerów, którzy zwrócili się do obecnej tam straży z wezwaniem poddania się. Apel ten nie odniósł jednak skutku. Oficerowie udali się następnie do części gmachu, w której znajduje się centrala telegraficzna.

Na ulicy przed gmachem ministerstwa komunikacji rozpoczęła się w międzyczasie strzelanina. Gwardja cywilna w czasie utarczek zabiła trzech rewolucjonistów i kilkudziesięciu raniła.

Madryt. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdza, że powstanie, wywołane w Sewilli przez naczelnego dowódcę korpusu karabinierów San Jurio zostało poparte przez garnizon w Sewilli i miało objąć miasto Jerez. Ministerstwo oświadcza, że rząd jest panem sytuacji w reszcie kraju. Komunikacja z Sewillą jest nadal utrzymana.

Madryt. (PAT.) Naczelnym związek robotniczych organizacji socjali-

stycznych ogłosił odezwę, zapowiadającą, że jego egzekutywa obradować będzie nieustannie, aby powziąć konieczne postanowienia w nagłym wypadku. Klasa robotnicza, mówi ode-

zwa, musi okazać energję i spokój. Musi jednak być przygotowana do walki. Liczne organizacje lewicowe postanowiły poprzeć decyzję socjalistów.

Monarchiści — organizatorami powstania.

Madryt. (PAT.) Jak przypuszczają, na czele ruchu rewolucyjnego stoi generał Cavalcanti i kilku oficerów monarchistycznych. Jak okazało się,

Hitler — kanclerzem Rzeszy.

W piątek ostateczna decyzja.

Berlin. (PAT.) Przybyły do Berlina w dniu wczorajszym prezydent Hindenburg przyjął przedpołudniem kanclerza Papena, namawiając go do podjęcia pertraktacji w sprawie rekonstrukcji gabinetu. Popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie gabinetu Rzeszy. Uchodzi za pewne, że kanclerz Papen na zlecenie Hindenburga zwróci się do Hitlera z zaproszeniem odbycia konferencji. Przedtem jeszcze kanclerz odbędzie narady z przedstawicielami centrum, oraz przewodzącą niemiecko - narodowych Hugenbergiem. — Na temat składu przyszłego rządu krążą najsprzeczniejsze pogłoski. Narodowi socjaliści domagają się oddania teki kanclerza, którą objąłby Hitler. Przyszły rząd Hitlera zachowałby nazwę „gabinetu osobistości”. Po-

za kanclerstwem, otrzymać mają hitlerowcy z teki: spraw wewnętrznych (Strasser) - zagranicznych. General Schleicher pozostałby nadal ministrem Reichswehry. Neurath powróciłby na placówkę londyńską, zaś Gayl powołany ma być na stanowisko nadprezydenta Prus Wschodnich. Hitler jako kanclerz, byłby równocześnie komisarzem rządowym dla Prus. Zastępcą jego ma zostać Strasser.

Berlin. (PAT.) Posiedzenie gabinetu trwało do godz. 20. Kanclerz v. Papen przyjął następnie przewodniczącego niemiecko - narodowych Hugenberga. Konferencja Hitlera z Papenem odbędzie się prawdopodobnie w piątek. Hitler przyjęty również zostanie prawdopodobnie na audjencji przez prezydenta Hindenburga.

Płk. Jasiński dowódca 2 pułku lotn. padł ofiarą katastrofy samochodowej pod N Sączem. Żona pułkownika Rayskiego ciężko ranna.

Kraków. (PAT.) Wczoraj przedpołudniem na granicy powiatów limanowskiego i nowosądeckiego, dowódca 2 pułku lotniczego płk. Stanisław Jasiński, chcąc wyminać jadący przed nim samochód wiozący płk. Rayskiego i jego żonę, zaczęł wozem o przydrożne drzewo, przyczem został wyrzucony z auta i poniósł śmierć na miejscu. Płk. Rayski wyszedł bez szwanku, natomiast żona jego odniosła ciężkie rany i przewieziona została do szpitala w Nowym Sączu.

Kraków. (PAT.) O katastrofie automobilowej donoszą następujący szczegóły: Na szosie, na terenie gminy W-wsoka, płk. Rayski, jadąc z córką przodem, chciał przepuścić samochód płk.

Jasińskiego, który jechał z panią Rayską. Płk. Jasiński nie zwolnił tempa na wirażu, wskutek czego samochód zarzucił i wpadł na słup telegraficzny, przewracając się. Płk. Jasiński został wyrzucony z wozu i zabił się na miejscu. Pułkownikowa Rayska została przygnieciona przewróconem autem. Płk. Rayski przy pomocy okolicznych wieśniaków, wy dostał żonę z pod auta i odwiózł ją do szpitala w Nowym Sączu, następnie powrócił na miejsce katastrofy i zabrał zwłoki ś. p. płk. Jasińskiego, które również przewiózł do szpitala nowosądeckiego. Jak się okazuje, pani Rayska doznała zgniecenia klatki piersiowej. Stan jej jest ciężki, obaw jednak nie budzi.

Międzynarodowy konkurs awionetek.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj w obecności wicemin. Składkowskiego i podsekretarza stanu Ministerstwa Komunikacji inż. Czapskiego odleciały do Berlina awionetki polskie, biorące udział pod barwami Rzeczypospolitej w międzynarodowym konkursie awionetek. W konkursie weźmie udział 5 samolotów polskich. Skład osobowy reprezentacji polskiej jest następujący: Na trzech samolotach PZL 19, lecą kapitanowie Bajan, Gedgowski i Orliński, na samolotach RWD 6, por. Żwirka i pilot Karpiński. Kon-

kursy rozpoczynają się 21 bm. Pierwszy etap raidu okrężnego prowadzi przez Polskę. W Warszawie nastąpi przegląd maszyn przez Komisję kontrolną. Następnie lądowanie odbędzie się w Krakowie.

Berlin. (PAT.) O godz. 18.45 wylądowało na lotnisku w Staaken 5 samolotów polskich, które wezmą udział w konkursie europejskim awionetek. Na powitanie lotników polskich wyjechał na lotnisko poseł polski w Berlinie Wysocki w towarzystwie attaché wojskowego mjr. Szymańskiego.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

Bukareszt. (PAT.) Premier Vaida złożył dziś królowi dymisję gabinetu, która została przyjęta. Rząd Vaida miał pełnić swoje funkcje jedynie w okresie wyborów i podać się do dymisji po ukonstytuowaniu się nowych izb. Po naradzie z przewodniczącymi senatu i izby deputowanych król przyjął na audjencji Maniu i zaofiarował mu misję tworzenia nowego rządu. Maniu jednakże zaofiarowanej mu misji nie

przyjął, proponując jako kandydata na przyszłego premiera wiceprezesa partji narodowo chłopskiej Michalake, którego — jak zaznaczył — stronnictwo pragnęłoby widzieć na czele nowego rządu. Wobec tego jednak, że Michalake również misji tworzenia rządu nie przyjął, król powierzył tę misję b. premierowi Vaida Voevod, który, po przyjęciu w godzinach wieczornych u króla ofiarowaną mu misję przyjął.

wśród aresztowanych znajduje się generał Fernandez Perez. Odebrano wiele broni i jeden karabin maszynowy. Pomiędzy godz. 8 a 9 rano słychać było pod Madrytem kanonadę artyleryjską. Ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło na zapytanie, że są to ćwiczenia artylerji.

Madryt. (PAT.) Donoszą, że minister spraw wewnętrznych oświadczył, że ruch powstańczy, zorganizowany przez generałów, z poparciem elementów monarchistycznych, został już opanowany. Powstańcy, którzy usiłowali opanować gmach głównej dyrekcji policji, zostali — według tego oświadczenia — odparci, przyczem dokonano 50 aresztowań. Agencja Havasa dowiaduje się, że San Jurio, naczelnny dowódca korpusu karabinierów, miał wywołać powstanie w Sewilli i opanować przy pomocy okolicznych gwardji cywilne urzędy pocztowe i komunikacyjne.

Madryt. (PAT.) Potwierdza się wiadomość, że rozruchy wojskowe wywołane były przez koła monarchistyczne i skierowane przeciwko ustrojowi republikańskiemu. Przeszło 300 powstańców, składających się przeważnie z oficerów kawalerji, brało udział w starciach. Padło około 200 strzałów. Ministerstwo spraw wewnętrznych potwierdza wiadomość o zbuntowaniu się pułków kawalerji w garnizonie, stacjonowanym w Alcalá de Henares. Pułk ten usiłował maszerować na Madryt, został jednak powstrzymany. Wypadki w Madrycie spowodowały poza kilkoma zabitymi, sporo ofiar, z których parę ciężko jest ranionych. Dokonano około 100 aresztowań. Wśród aresztowanych znajduje się kilka osób znanych w czasie panowania poprzedniego ustroju.

O godz. 10-ej ulicami miasta przemaszrowali liczni manifestanci ze sztandarami o barwach republikańskich, oraz z chorągwią czerwona. Manifestanci wtargnęli do klubu wojskowego, skąd wypędzili oficerów i wywiesili chorągwie republikańskie. Liczne grupy manifestantów zmuszały do wywieszania sztandarów o barwach republiki na gmachach publicznych. Policja manifestujących rozproszyła. Obecnie zapanował spokój, przedsięwzięto jednak nadwycieczne środki bezpieczeństwa.

Madryt. (PAT.) Agencja Havasa donosi, że jeszcze tylko w Sewilli utrzymują się powstańcy. Rozruchy w Jerez de la Frontera zostały szybko i bezkrwawo zlikwidowane.

Madryt. (PAT.) Połączenia telegraficzne i telefoniczne z Sewillą są w dalszym ciągu przerwane. O powstaniu w Sewilli dowiedziano się dzięki odwadze pewnego telegrafisty, który pomimo nadzoru, rozciągniętego nad telegrafem, zdołał zaalarmować Madryt. Wiadomości, nadchodzące z różnych miejscowości, świadczą, że poza Sewillą wszędzie panuje jak najzwyklejszy spokój. W Barcelonie spokój nie był ani na chwilę zakłócony. W Saragossie oficerowie manifestowali swą lojalność wobec rządu. Ludność w Jerez de la Frontera wystąpiła wrogo przeciwko gwardji cywilnej, która w tej miejscowości wzięła udział w ruchu powstańczym. Tłum zaatakował koszary gwardji, i porwawszy pułkownika gwardji, chciał go postawić przed zaimprovizowany sąd wojenny. Policja dopiero uwolniła oficera.

Madryt. (PAT.) Rząd wydał szereg energicznych zarządzeń, mających na celu opanowanie ruchu rewolucyjnego i pozbawienie go przewodców. Aresztowano 3 generałów i zawieszono 8 dzienników o charakterze zachowawczym. Wśród aresztowanych osób wymienić należy brata b. ministra z czasów dyktatury Sotello, oraz b. ministra w gabinecie Berenguera Estradę.

Madryt. (PA.) Liczba ofiar starć w Madrycie jest mniejsza, niż pierwotnie przypuszczano. Według oficjalnych danych, w starciach zginęło 8 osób, a 50 jest rannych, w tej liczbie 4 bardzo ciężko.

Przed strajkiem włókienniczym w Anglii.

Londyn. (PAT.) Rozbicie roków przemyślowców z robotnikami w okręgu Lancashire grozi strajkiem 200.000 robotników przemysłu tekstylnego. Jako punkty sporne konfliktu wymienić należy: obniżenie zarobków o 10 proc., przyjęcie z powrotem do pracy z górą 6000 robotników, zwolnionych wskutek konfliktu o wysokość płac. Decyzja w sprawie strajku nastąpi w poniedziałek.

Promocja w szkole podchorążych.

Bydgoszcz. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyła się w Bydgoszczy podniosła uroczystość promocji 8-go kursu wychowanków szkoły podchorążych w Bydgoszczy na podporuczników oraz zakończenie roku szkolnego 1931/32. Uroczystość zaszczycił swą obecnością pierwszy wice-minister spraw wojsk. gen. Fabrycy jako przed stawiciel P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Pilsudskiego.

Kryzys na plażach.

Bruksela. (PAT.) Całe wybrzeże belgijskie, pełne znanych plaż, jak Ostenda, Blankenberghe, La Panne itd. prawie zupełnie pozbawione jest turystów. Podobnych pustek jeszcze tam nigdzie nie było. Oczekiwany jest cały szereg bankructw największych hoteli. Zwłaszcza cierpi z powodu kryzysu Ostenda.

Kajakiem do Morza Czarnego i z powrotem do Krakowa.

Bukareszt. (PAT.) Dwaj członkowie wojskowego Klubu Sportowego „Wawel” w Krakowie Zygmunt Figula i Erwin Nagler odbyli podróż kajakiem z Czerniowiec Prutem, Dunajem i Morzem Czarnym przez Konstancę do Warny. Dzielnych żeglarzy polskich spotkała na morzu za Konstancą silna burza, z której wyszli zwycięsko. Obecnie zawodnicy nasi wrócili koleją z Warny do Krakowa.

Aresztowanie sprawców zamachu na pomnik.

Rennes. (PAT.) Aresztowano tu 6-ciu autonomistów bretońskich, z których dwóch przyznało się do udziału w zamachu na pomnik ku czci zpednocy Franji z Bretonją.

Dochód społeczny Polski.

W ostatnim zeszycie „Kwartalnika Statystycznego“ w artykule pt. „Dochód społeczny Polski“ podjął się pan Dr. Bohdan Dederko poraz pierwszy ciekawej próby oszacowania dochodu społecznego niepodległej Polski.

Autor stosował w swej pracy następującą metodę: wychodząc z założenia, że dochodem społecznym jest wszystko to, co społeczeństwo w ciągu danego roku wyprodukowało, odciąga od tej wytwórczości brutto zużyte do niej surowce, półsurowce i materiały i otrzymał tą drogą produkcję netto: przedsiębiorców, pracowników, banków, wierzycieli, pośredników, właścicieli itp. wreszcie Państwa i samorządów, pobierających podatki.

W ten sposób doszedł autor np. do wyniku, że pozycja netto udziału rolnictwa w dochodzie społecznym wynosi 9,060 milj. zł. Na jednostkę w rolnictwie przypada 1,025 zł. dochodu rocznego.

Wartość produkcji górniczej wynosiła u nas w r. 1928 (ten rok bowiem wogóle bierze autor za podstawę swych obliczeń) netto 442,9 milj. zł. co przy 122,000 pracownikach daje na głowę 3,633 zł.

W monopolach solnym, spirytusowym i tytoniowym łącznie dochód netto wyniósł 1,039 milj. zł.

W rzemiosłach dochód społeczny netto wynosił 1,218 milj. zł. a na jednego robotnika 2,903 zł. rocznie.

Cale rolnictwo figuruje w dochodzie społecznym z sumą 9,059, przemysł 6,930 a handel 2,978 milj. zł. W ten zaś sposób ostateczna suma dochodu społecznego w r. 1928 wyniosła ponad 18 miliardów zł. Gdy zaś ludność Polski w tym czasie wynosiła prawie 31 milj., przeto na 1 mieszkańca przypadł dochód społeczny w wysokości około 614 zł.

W porównaniu z zagranicą dochód społeczny przypadający na 1 mieszkańca w Polsce jest wyjątkowo niski. W poszczególnych krajach przedstawia się on następująco:

Państwa	Doch. społ. na 1 m. w zł.
Stany Zjednoczone Ameryki	6.612
Anglja	3.328
Szwajcaria	3.129
Niemcy	2.288
Francja	2.120
Austrja	1.410
Czechosłowacja	1.281
Włochy	1.260
Węgry	911

Rumunja	835
Litwa	646
Polska	614
Brazylja	380
Indje	123

Z szeregu tablic, podanych w pracy wynika, że im większy jest przeciętny dochód społeczny w danym państwie, tem większe są stosunkowo ciężary na rzecz państwa: im wyższe dochody posiada płatnik, tem większą część tych dochodów może przeznaczyć na rzecz państwa. Może łatwiej jest np. Francuzowi zapłacić 358 zł. podatków przy dochodzie 2.120 zł., niż obywatelowi Polski 92 zł. podatku przy dochodzie 614 zł.

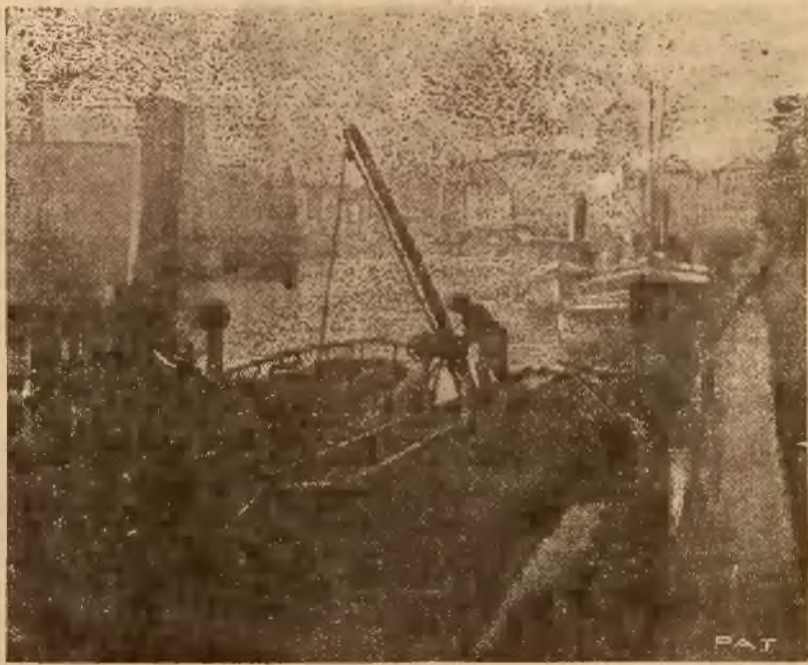
Szczegółowa analiza przytoczonych przez autora obliczeń rzuca dużo światła na wiele aktualnych obecnie problemów z dziedziny polityki gospodarczej. Tak, jak w prywatnym przedsiębiorstwie ocena sytuacji nie jest możliwa, bez znajomości jego bilansu i rachunku strat i zysków, podobnie w go-

spodarstwie narodowym konieczna jest znajomość obliczeń, odnoszących się do wartości majątku narodowego oraz struktury i rozmiarów dochodu społecznego.

Posiadanie jeśli nie pozytywnych i ścisłych, to w każdym razie przybliżonych danych o dochodzie społecznym jest niezbędne chociażby dla oznaczenia zdolności podatkowej społeczeństwa: bez liczb o dochodzie społecznym nie można również dokładnie określić zdolności kredytowych. Nie posiadając bowiem wiadomości o dochodach całego społeczeństwa, można, nadmiernem opodatkowaniem czy też zadłużeniem zbyt dużem, z wielką łatwością przekroczyć dopuszczalne granice, a tem samem uszczuplić majątek narodowy.

Pracę Dra Dederki, będącą pierwszą próbą oszacowania dochodu społecznego niepodległej Polski, powinniśmy więc powitać z radością i uznaniem. (Z.)

Scena portowa w Gdańsku.



Na spokojnej Moltawie na tle starych kamienic gdańskich wyladowuje się barki wiślane, przywożące z Polski zboże i inne produkty rolne.

Japończycy maszerują na Pekin?

Paryż. (PAT.) Donoszą z Dalekiego Wschodu, że prócz faktu nieporozumień panujących między ministrami i generałami chińskimi, również pogło-

ski o skoncentrowaniu przez Japończyków znaczniejszych oddziałów na granicy oddzielającej państwo mandzurskie od prowincji Je-Hol, wywołały

wśród ludności północnych Chin wielkie przygnębienie. Panuje obawa, aby Japonja istotnie nie rozkazała tym oddziałom maszerować na Pekin, bądź wzduż linii południowo-mandzurskiej koleji żelaznej, bądź z północy, przez prowincję Je-Hol. O ileby to rzeczywiście nastąpiło, możliwym jest, że oddziały chińskie, stacjonujące w Pekinie, wyszłyby naprzeciw armji japońskiej. Według rozpowszechnionych pogłosek, straż, pod której opieką pozostaje poselstwo japońskie w Pekinie, miałaby za zadanie w wypadku zbrojnego starcia zaatakować wojska chińskie na tyłach. Sytuacja w Pekinie może się stać tembardziej drażliwa, jeżeli się zważy, że dowództwo wojsk międzynarodowych zostanie ponownie powierzone amerykańskiemu pułkownikowi Hookerowi, jako oficerowi, przebywającemu najdłużej w Pekinie.

Papież spędzi wakacje w Watykanie.

Citta del Vaticano. (PAT.) Rozpoczęto roboty restauracyjne i konsolidacyjne w apartamentach prywatnych Piusa XI oraz w części apartamentów recepcyjnych. W związku z tem uchwały pogłoski o wyjeździe Papieża do Castel Gondolfo, wyjeździe jakoby niezbędnym z powodu tych robót. Tymczasem Ojciec Św. spędzi tegoroczne wakacje jak zwykle w obrębie Watykanu: od 15 bm. zawieszono zostaną aż do odwołania audjencje prywatne.

Greta Garbo a dziennikarce.

Hamburg. (PAT.) Z Göteborgu do noszą, że wracając tam z Ameryki na statku „Gripsholm“ Greta Garbo zawarła z towarzystwem okrętowym umowę, w której zobowiązała się ona do nieprzyjmowania na pokład żadnych dziennikarzy. Istotnie, już w Nowym Jorku żądano od współpasażerów dowodu, że nie są dziennikarzami, a odrzucono oferty różnych gazet, proponujące wysokie wynagrodzenie za przemycenie reportera na pokład. W Göteborgu otoczy policja na wezwanie towarzystwa silnym kordonem miejsce lądowania.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

Nowe cuda i nadzieje medycyny.

Medycyna idzie wielkimi krokami naprzód. — Diabetycy ciescie się: macie w samych sobie fabrykę insuliny! — Zamiast wstrzyknąć, miła diatermja. — Röntgen jedzie taksówką. — W kilka minut prześwietlenie i fotografia. — 100 milionów litrów mleka w małej flaszczyce. — Placki z witaminy D. — Jak Anglja walczy z infekcjami? — Nowe środki na modne choroby. — Otello miał za dużo jodu w żyłach czyli jak leczy się dziś zazdrość?

Prasa zagraniczna przynosi w ostatnich dniach szereg wiadomości o rewelacyjnych odkryciach i wynalazkach na polu medycyny.

Ludzkość idzie ciągle naprzód we wszystkich kierunkach, ale ludzkość jest zmęczona, przedenerwowana, spragniona energicznego ratowania swego zdrowia; to też wiedza lekarska, chemiczna i farmaceutyczna wysilają się pospołu, aby jej tych środków ratunkowych w jak najlepszym gatunku dostarczyć.

Na pierwszy plan wysuwa się sprawa leczenia cukrzycy, na którą zapada dzisiaj coraz więcej osób, często w sile wieku. W Austrii zmarł niedawno na tę chorobę ks. kanclerz Dr. Seipel, jeden z najwybitniejszych mężów stanu ostatniej doby. Ratowano go wszelkimi sposobami i nie udało się. I oto równocześnie niemal ze zgonem znakomitego austriackiego polityka, dokonane zostało na słynnej

„trzeciej klinice medycznej“ uniwersytetu w Budapeszcie odkrycie, które kwestję leczenia cukrzycy przesunąć może na zupełnie nowe tory. Dotąd leczy się cukrzycę — jak wiadomo — wstrzykiwaniem insuliny, co wywołuje jednak niekiedy uboczne komplikacje, pewne objawy zatrucia, a pozatem jest zabiegiem na dłuższą metę bardzo męczącym.

Na klinice budapeszteńskiej wpadli asystenci prof. barona Koranyi'ego (głównie Dr. Z. Rausch) zupełnie przypadkowo na nowe metody zwalczania cukrzycy. Wiemy, że po wstrzyknięciu insuliny, chorzy na cukrzycę odczuwają wprost szalony głód, który trzeba natychmiast zaspokoić. Z tego powodu stosuje się (nawiasowo mówiąc) insulinę także w wypadkach, gdy np. obłąkani albo buntujący się więźniowie odmawiają przyjmowania pokarmów, urządzając „głodówkę“. O-tóż asystenci prof. Koranyi'ego zauwa-

żyli, że takie samo gwałtowne uczucie głodu występuje u pacjentów (bynajmniej nie chorujących na cukrzycę) przy stosowaniu t. zw. „diatermji“, tj. elektrycznego nagrzewania ciała ludzkiego, mianowicie zaś brzucha i wogóle tzw. kadłuba. Chorzy na różne cierpienia po takiej diatermji wołają gwałtownie o jedzenie, okazując nieprawdopodobny apetyt.

W dalszym ciągu badań pokazało się, że to uczucie głodu pochodzi stąd, iż organizm ludzki, tj. odpowiednie gruczoły, wytwarzają same, pod wpływem diatermji, wielkie ilości insuliny, insuliny własnej, naturalnej, która wywołuje to uczucie głodu. Liczne próby udowodniły, że człowiek posiada sam w sobie prawdziwą „fabrykę insuliny“, która podczas diatermji staje się czynną, a organizm człowieka idzie sobie do tej „fabryki“, jak do domowej apteki, i bierze z niej dla swych potrzeb tyle porcyj insuliny, ile potrzebuje. Dalsze badania na klinice budapeszteńskiej są w toku, a jeśli rezultaty wypadną pod każdym względem pozytywnie, to chorzy na cukrzycę, zamiast wstrzyknąć insuliny będą się leczyć szybko i skutecznie przez stosowanie diatermji. Zwłaszcza w początkowych stadjach cukrzycy leczenie takie będzie miało poprostu przełomowe znaczenie, usuwając chorobę radykalnie.

Inne cuda lecznictwa ujawniła znowu medyczna wystawa w Londynie, która otwarta została niedawno w „Królewskim Instytucie“ angielskim. Jedną z firm wystawiła tam np. „taksówkę röntgenową“, tj. automobil lekarski, zawierający kompletne urządzenia i laboratorium röntgenologiczne. Dotąd trzeba było chorych dla prześwietlenia przewozić — nieraz w najcięższych warunkach — do szpitali czy gabinetów röntgenologów. Jest to zwłaszcza bardzo skomplikowane w nagłych wypadkach, katastrofach, w ciężkich chorobach itd.

Obecnie w Anglii weszło już w życie „taxi röntgeniczne“. W kilka minut po wypadku czy wogóle na wezwanie lekarza, automobil taki jest już na miejscu, a prześwietlenie chorego, zrobienie specjalnych zdjęć i fotografii może być dokonane z minimalnym wysiłkiem i bardzo tanio. „Taxi“ zawiera bowiem nietylko potrzebne motory i dynamo-maszynę, ale i kompletną ciemnię do zdjęć i wszystkie aparaty.

Prawdziwy przewrót dokonywa się również w dziedzinie witamin. Oto na wystawie londyńskiej wystawił jeden z wytwórców małą flaszczykę ze 120 gramami tzw. witaminy D; eliksir ten reprezentuje taką samą pożywność, jak 45.000 litrów tranu lub 100 milionów litrów mleka prosto od krowy. Mówi się też o wypiekaniu specjalnych

P. Charles Dewey o kryzysie światowym i o sytuacji finansowo-gospodarczej w Polsce.

Warszawa. (PAT.) W czasie śniadania, wydanego na cześć p. Deweya przez Polsko-Amerykańską Izbę Handlową i Two Polsko-Amerykańskie, p. Dewey wygłosił przemówienie, w którym na wstępie dał wyraz swym sympatjom dla Polski poczem, charakteryzując sytuację gospodarczą ogólnością, a Stanów Zjedn. w szczególności, podkreślił, że Stany Zjedn. i cały świat wstępują w okres wielkiego przy stosowania się. Cały kryzys jest skutkiem pozostałości wojny i złego rozdziału złota, niedostatecznej konsum-

cji i nadprodukcji. W Stanach Zjedn. wytworzył się fikcyjny sposób życia, coś, co nie może trwać wiecznie. Wartości spadły po linii prostopadłej i zmniejszyły się nie o połowę, lecz o wiele setek procent. Akcje i udziały, które były dwa i pół lata temu kupowane po 200 dolarów, stoją obecnie po 7 lub 8 dolarów. Nietylko spadły

wartości akcji, które reprezentują wartość fabryk czy urzędów, lecz wogóle wszystko uległo deflacji. Depresja ta daje się odczuwać na całym świecie, i jest tak wielka, że nie jeden człowiek i nie jedna grupa ludzi może ją zmienić. Jest to objaw ekonomiczny, przez który musimy przejść — mówił p. Dewey.

Oznaki poprawy.

Cieszę się z tego, że podczas ostatnich 2 miesięcy przed moim wyjazdem z Ameryki, dały się zauważyć oznaki, które przekonały społeczeństwo, że dosięgliśmy już dna kryzysu, a nawet zaczęliśmy powoli z tej najgorszej fazy wychodzić. W każdym

razie psychologia ogółu obywateli Stanów Zjedn. zmieniła się. Wierzą w nasz system, w kapitalizm, który panuje w całym świecie, z wyjątkiem kraju Waszego sąsiada wschodniego, wierzą, że system ten musi zwyciężyć. Myślę, że przeszliśmy już najgorsze.

Podziw dla pracy, dokonanej przez Polskę.

Przechodząc do spraw polskich, p. Dewey oświadczył: Mój powrót do Polski ma dwa cele: 1-szy z nich, a jestem przekonany, że jest to również cel mojej żony, to zamiar, by zobaczyć znowu ten kraj i dowiedzieć się z pierwszego źródła, co się tu dzieje i jak się sprawy przedstawiają. Znam w ogólnych zarysach warunki tutejsze z moich studjów i raportów Banku Polskiego. Pragnę wyrazić moją opinię, którą podzielają sfery finansowe Stanów Zjedn., że w Europie istnieje wielki podziw i poważanie dla tego,

czego dokonali Polacy w tym okresie wielkiego dostosowania się 20 państw europejskich wprowadziło ograniczenia dewizowe, a tylko 6 państw nie. Polska zaś jest między owymi sześcioma państwami. Jest to wspaniały rezultat. Wiemy, jak to jest w kraju, gdy czasy są bardzo złe, gdy ceny są niskie, gdy każdy czuje się u progu ubóstwa tak, jak to odczuwają moi przyjaciele w Stanach. Jest rzeczą ludzką ganić za to rząd, tak, jak wielu Amerykanów ganiło prezyd. Hoovera.

Należy wykazać wiarę i odwagę.

Nie jest to jednak czas odpowiedni na szukanie, kogoby krytykować. Jest to czas, gdy trzeba mieć zaufanie, trzeba przetrwać. Kraj ten dokonał rzeczy wspaniałej; budżet jest prawie zrównoważony, bilans handlu zagranicznego stale korzystny. Znam trudności, przez które przechodzicie i znam trudności, które was czekają, lecz znowu muszę powiedzieć, że jest to czas, w którym należy wykazać od wagę i wiarę, a nie chwiejność. Polska dokonała wielkich rzeczy pod obecniemi rządami. Rządy te wykazały swą wartość w czasie bezprzykładnych trudności. Aż do chwili obecnej i jestem przekonany, że aż do końca de-

presji Naród polski wykaże podobną moc do tej, jaką wykazali jego przodkowie podczas 125-letniego ucisku politycznego. Teraz, gdy praktycznie biorąc, wychodzimy z kryzysu, nie czas jest tracić nadzieję. Najgorsze jest poza nami, a najciemniej jest zawsze przed wschodem słońca. Jesteśmy zmęczeni długim okresem wysiłków, lecz wierzę, że przychodzi już lepszy czas. Nie przypuszczajcie jednak Państwo, że te czasy przyjdą jutro, pojutrze lub w przyszłym tygodniu; ta światowa choroba potrzebuje lat, by się z niej wyleczyć. Jednakże już 1932 i 33 rok wykażą postęp i poprawę, a wskaźnik chociaż jeszcze niski, nie będzie już jednak tak niski, jak poprzednio. Świat, który wyjdzie po tych próbach, będzie lepszy i oprze się w swych podstawach na dążeniu do postępu i przy szłego dobrobytu.

Krytyczna ocena mowy Stimsona.

Paryż. (PAT.) Mowa sekretarza stanu Stimsona spotkała się z chłodnym przyjęciem w prasie francuskiej. „Le Journal“ podkreśla, że mowa ta idzie po linii kampanji amerykańskiej w sprawie rozbrojenia, przeprowadzanej pod kątem widzenia zbliżających się wyborów prezydenta. „P. Stimson — pisze dziennik — wygłasza stare komunały, aby wytworzyć wrażenie, że istnieją dostateczne gwarancje bezpieczeństwa, umożliwiające rozbrojenie. Twierdzi on, że pakt Briand-Kellog jest sam przez się wystarczający, gdyż zawiera zobowiązanie nieuznania rezultatów agresji. Należy jednak rozpoznać napastnika. Stanowisko samych Stanów Zjednoczonych w czasie konfliktu mandżurskiego dostarcza w tym względzie uderzającego przykładu. Ameryka nie ośmieliła się bowiem stwierdzić, czy odpowiedzialność za zatarg zbrojny ponoszą Chiny czy Japonia. Nigdy fakty nie znalazły się w równie jaskrawej sprzeczności ze słowami.

Tokio. (PAT.) W tutejszych kołach urzędowych wyrażają ubolewanie z po-

„La Republique“ przeciwko organom prasy francuskiej, krytykującym pakt polsko-sowiecki.

Paryż. (PAT.) Organ radykalny „La Republique“ występuje ostro przeciwko francuskiej prasie umiarkowanej i konserwatywnej, która prowadzi kampanję przeciwko polsko-sowieckiemu paktowi o nieagresji. Możliwość wiedzieć — pisze dziennik — że dla całej tej prasy jedynym pragnieniem było nie tylko, ażeby Polska stała z karabinem u nóg naprzeciw Sowiec, lecz również, ażeby wrogiej nastroj miedzy temi dwoma rządami trwał nadal, w oczekiwaniu stanu wojny. Dzienniki, występujące przeciwko paktowi o nieagresji, pragną, ażeby pozostano przy systemie zaleconym przez Clemenceau, tj. metodzie „druku kolczastego“. Fakt, że „średnioty“ nie jest już całkowicie izolowany, że Polska mogła porozumieć się z nim, napelnia ich grozą i gniewem.

Z kolei autor stwierdza, że Polska nie popełniła żadnego błędu i nie wywołała bynajmniej niezadowolenia w Paryżu. Życzeniem Paryża było, konstataje autor, ażeby Polska podpisała akt o nieagresji z Sowiec. Paryż był by szczęśliwy, gdyby stosunki handlowe między Polską a Rosją Sowiecką zostały przywrócone, gdyż zdaje on sobie sprawę z tego, iż w ten sposób popiera się interesy obu narodów; jeżeli zaś mówiło się tylko o Polakach to wystarczy wspomnieć np. o przemysle łódzkim, którego aparat nastawiony był i jest na eksport do Rosji i który znajduje się od 15 lat a nawet i dłużej w stanie upadku. Lecz francuska prasa konserwatywna przechodzi nad tym punktem do porządku dziennego. W każdym razie należy powtórzyć Polsce — pisze dalej autor — iż Francja będzie zawsze zadowolona, widząc tego rodzaju gesty, jak podpisanie aktów, które zapewnią pokój na wschodzie Europy. To samo Francja mogłaby powtórzyć pod adresem Rumunii. Czasy drutów kolczastych minęły — kończy autor artykułu.

Film polski na światowej wystawie w Wenecji.

Podczas światowej wystawy filmowej w Wenecji, w której bierze udział cały szereg państw europejskich i oceanicznych, będzie wyświetlony film produkcji polskiej „Na białym szlaku“ reżyserowany i wykonany przez górali. Wyświetlenie będzie poprzedzone odczytem dr. Ryszarda Ordyńskiego o filmie polskim i rozwoju kinematografu w Polsce.

Zamknięcie gimnazjum rosyjskiego w Pradze.

Praga. (PAT.) Gimnazjum dla rosyjskiej emigracji w Pradze zostało przez Ministerstwo Oświaty zniesione ze względów oszczędnościowych, tak że obecnie istnieć będzie w Czechosłowacji tylko jedna rosyjska szkoła średnia w Morawskiej Trzebowie. Pisma narodowo - demokratyczne wyrażają wielkie niezadowolenie z tego kroku oszczędnościowego.

Kary za nieprawidłowe chodzenie po ulicach Warszawy.

Warszawa. (PAT.) W czasie od 19 do 24 lipca 1932 r. włącznie ukarano za nieprawidłowe chodzenie po ulicach m. st. Warszawy, leżących na terenie Starostwa Grodzkiego Północno Warszawskiego doraźnymi nakazami karnymi 993 osoby na sumę 993 zł. oraz sporządzono 103 protokoły.

Eksport grzybów do Francji.

W bieżącym sezonie nawiązane zostały w tej dziedzinie po raz pierwszy bezpośrednie stosunki handlowe z rynkiem francuskim. Dotychczas bowiem eksport grzybów świeżych z Polski do Francji odbywał się wyłącznie tylko w drobnych ilościach. Pierwsze próby bezpośredniego eksportu dały wyniki dodatnie.

„placków“ i „buleczek“ witaminowych, choć z drugiej strony poważni lekarze uważają za przesadę, jeśli ktoś urządza swoje „menu“ wyłącznie z „potraw witaminowych“.

Lekarze angielscy są również bardzo dumni z nowych odkryć w dziedzinie produktów antitoksynowych, stosowanych zwłaszcza przy różnych, tak częstych dzisiaj, infekcjach, zatruciach, furunkulach, karbunkulach, flegmonach itp. I tu ciężka infekcja króla angielskiego Jerzego z przed 3 lat, która go omal nie zabiła, pchnęła medycynę angielską do tych badań. Podobno te środki angielskie są już tak doskonałe, że lekarze i szpitale innych krajów sprowadzają je często aeroplanami z Londynu.

Szerokie uznanie znajduje także obecnie nauka o winach owocowych (zwłaszcza z jabłek) i o tzw. „cukrze dekstrozowym“, pędzonym z kukurydzy, mającym wielkie zastosowanie przy odżywianiu dzieci; tak samo nauka o terapii insulinowej przy „angina pectoris“ i nauka o ferroglandynie przy anemii.

Najbardziej sensacyjne jest jednak chyba odkrycie, dokonane w klinice berlińskiej przez 3 lekarzy, Dra Bay'a, Scheringera i Wittkowera, że z azdrość, trapiąca tak często od wieków męża i niewiasty, jest prosto chorobą, polegającą na nagłym, a bar-

dzo silnym zwiększeniu się ilości jodu w organizmie.

Poprostu Szekspirowski Otello miał we krwi za dużo jodu i dlatego doszedł do tak smutnych rezultatów życiowych. Lekarze berlińscy czynili swoje doświadczenia na różne sposoby: z prawdziwymi zazdrośnikami i zazdrośnicami „na jawie“ i z takimi osobnikami, którym sztucznie w śnie hipnotycznym sugerowali uczucie zazdrości. Ludziom, na których eksperymentowano, brano próbę krwi „przed zazdrością“ i „po zazdrości“ — i pokazało się, że ilość jodu w krwi zwiększała się w ataku zazdrości często podwójnie, tj. o 100 proc.

Badania kontynuowane są dalej, a w miarę ich postępu zmieniać się też będzie romantyczny pogląd na zazdrość i miłość zazdrośną. Poprostu mały spacer do apteki, mała kuracja antyjodowa, a porwane wiry zazdrości dusze, kochanków i kochanek, starych mężów młodych żon i starych żon młodych mężów doprowadzane będą bardzo szybko do rozumnej równowagi...

Niema co mówić, medycyna rwie, ogromnymi krokami naprzód, a dla dolegliwości ciała i ducha ludzkiego gotują się w tyglach laboratoriów farmaceutycznych coraz to zbawienniejsze leki.

Nowa organizacja Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o ustanowieniu urzędu ministra rolnictwa i reform rolnych, przeszły do zakresu działania tego ministra:

a) sprawy, należące dotychczas do właściwości ministra rolnictwa, z wyjątkiem spraw szkolnictwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego; b) wszystkie sprawy, należące dotychczas do właściwości ministra reform rolnych; c) niektóre sprawy, które należały dotychczas do zakresu działania ministra robót publicznych i pozostawały w ścisłym związku z opieką nad rolnictwem, a mianowicie sprawy popierania publicznych przedsięwzięć meljoracyjnych (z wyjątkiem spraw projektu meljoracji Polesia), sprawy stosunków wodnoprawnych dla celów rolnictwa oraz sprawy obwałowania, regulacji, kanalizacji i utrzymania rzek, zabudowania potoków górskich itp., o ile prace te nie mają na celu żegluga i spławu.

Sprawy szkolnictwa rolniczego przeszły do zakresu działania ministra wyznań rel. i oświecenia publ., na co głównie złożyła się potrzeba powiązania szkolnictwa rolniczego z innymi typami szkół. Przejście Państwowego Instytutu Meteorologicznego do zakresu działania ministra komunikacji wywołane było tem, że w służbie meteorologicznej na pierwszy plan wysuwają się interesy komunikacyjne.

Obecnie organizację Ministerstwa rolnictwa i reform rolnych normuje statut organizacyjny, ustalony uchwałą Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r., oraz wydany przez ministra rolnictwa i reform rolnych w wykonaniu tego statutu tymczasowy regulamin Ministerstwa.

W myśl tych przepisów Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych składa się obecnie z następujących działów: 1) departament ekonomiczny, 2) departament produkcji rolnej i weterynarii, 3) departament urzędów rolnych wraz z wchodzącym w jego skład biurem głównej komisji ziemskiej, 4) gabinet ministra wraz z wchodzącym w jego skład, a podległym bezpośrednio ministrowi głównym inspektorem weterynarii, który jest jednocześnie stałym zastępcą dyrektora dep. produkcji rolnej i weterynarii w zakresie spraw załatwionych w wydziale weterynarii tegoż departamentu, 5) biuro

personalne, 6) biuro wojskowe. Nadto w skład Ministerstwa wchodzi dykcja naczelna lasów państwowych.

Departament ekonomiczny objął dotychczasowy zakres działania i dzieli się na 2 wydziały: 1) polityki gospodarczej i 2) polityki rolnej. Departament produkcji rolnej i weterynarii objął sprawy, załatwiane dotychczas przez depart. wytwórczości roślinnej oraz depart. wytwórczości zwierzęcej i weterynarii w b. Min. rolnictwa, oraz sprawy organizacji opieki nad gospodarstwami, powstałymi w wyniku przebudowy ustroju rolnego, załatwiane dotychczas przez b. Ministerstwo reform rolnych. Departament ten został podzielony na 6 wydziałów: 1) organizacji rolnictwa, 2) wytwórczości roślinnej, 3) leśnictwa, 4) wytwórczości zwierzęcej, 5) chowu koni, 6) weterynarii.

Departament urzędów rolnych objął sprawy, załatwiane dotychczas w b. Ministerstwie reform rolnych przez departament urzędów rolnych, tudzież przez wydział finansowy i wydział kredytowy, b. departamentu ekonomiczno-finansowego. Departament urzędów rolnych podzielony został na 5 wydziałów: 1) scalenia i regu-

lacji rolnych, 2) parcelacji, 3) meljoracji i budownictwa, 4) pomiarów, 5) finansowy. Nadto w skład departamentu weszło biuro głównej komisji ziemskiej oraz grupa prawna.

Sprawy funduszu obrotowego reformy rolnej zostały w ten sposób rozdzielone, że wydziały: scalenia i regulacji rolnych, parcelacji oraz meljoracji i budownictwa załatwiają przy współudziale wydziału finansowego sprawy wymiaru, odraczania, kredytowania należności, zwalniania od opłat i przydziału kredytów, natomiast wydział finansowy posiada w swojej kompetencji sprawy układania ogólnego planu finansowo gospodarczego tego funduszu i planów miesięcznych, rachunkowości i sprawozdawczości, kontroli wykonania planów, ściągania należności, asygnowania środków płatniczych okręgowym urzędem ziemskim emisji obligacji renty ziemskiej i skryptów dłużnych skarbu Państwa, oraz wypłaty wynagrodzenia za majątki, wykupione i przejęte na rzecz Państwa.

Utworzenie urzędu ministra rolnictwa i reform rolnych będzie podstawą do dalszych prac, zmierzających do ściślejszego powiązania urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej, które już zostało zapoczątkowane przez postawienie wojewody na czele okręgowego urzędu ziemskiego.

P.

Z Rosją sowiecką nie można prowadzić handlu.

Dekret rządu argentyńskiego.

Ministerswo Spraw Zagranicznych przesłało w odpowiedzi na zapytanie Izby Deputowanych w sprawie zniesienia dekretu na mocy którego została rozwiązana w miesiącu sierpniu 1931 r. handlowa misja sowiecka w Buenos Aires, oświadczenie, że rząd utrzyma nadal w sile wymieniony dekret, albowiem dochodzi do wniosku, że z Rosją Sowiecką nie można wchodzić w żadne układy handlowe. W uzasadnieniu swej konkluzji Ministerstwo Spraw Zagranicznych przytacza cały szereg danych statystycznych odnośnie wymiany handlowej argentyńsko - sowieckiej, przyczem stwierdza, że wskutek machinacji

sowieckiej misji handlowej w Argentynie, ceny skór solonych, jednego z najważniejszych argentyńskich surowców eksportowych, które wynosiły w styczniu 1931 r. 0,639 papierowych pesów za klg. spadły raptownie w miesiącu lipcu tegoż roku do 0,546, we wrześniu do 0,536, w styczniu 1932 r. do 0,511, a w maju 1932 r. do 0,425 papierowych pesów argentyńskich za kg. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podkreśla jednocześnie fakt, że pomiędzy Argentyną a Sowietami nie zostały nawiązane dotychczas stosunki dyplomatyczne, wobec czego uważa za niemożliwe nawiązywanie stosunków handlowych.

KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

Wśród nowych książek.

L. Kuczyński — **Manewrowanie jachtem żaglowym.** — Warszawa. 1932. Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy.

Bardzo jeszcze młode i znajdujące się w stanie rozwoju nasze żeglarstwo z natury rzeczy nie może posiadać w ilości dostatecznej instruktorów z tej dziedziny sportu. To samo można powiedzieć i o literaturze przedmiotu.

Autor omawianej pracy, instruktor nawigacyjny w gdańskim ośrodku morskim miał na celu zastąpić nią ten brak instruktorów oraz dać do rąk że glarom-samoukom jasny i wyczerpujący podręcznik, któryby okazał się pomocny we wszelkich sytuacjach na morzu.

Z tego względu po raz pierwszy w literaturze polskiej tak niezwykle drobniagowo przedmiot ten został potraktowany.

Poza zasadniczą treścią poruszono i inne działy, związane z manewrowaniem jachtem. Praca kolejno omawia: sprzęt statku żaglowego jak i główne typy współczesnych statków żaglowych — od najmniejszych do największych, podaje ogólne zasady teorii żeglowania i przedewszystkiem szeroko i gruntownie objaśnia manewrowanie żaglem we wszystkich możliwych wypadkach, jakie mogą zaskoczyć jachts-

mana. Przy końcu dołączono szereg uwag i spostrzeżeń, komendy, program szkolenia, przyjęty w harcerskich drużynach żeglarskich i inne. Stosownie do swego przeznaczenia praca jest utrzymana na poziomie przystępnego podręcznika, którego wartość zwiększa się przez włączenie 126 poglądowych rysunków. Książka została zatwierdzona przez Naczelnika Głównej Kwatery Harcerskiej do użytku harcerskich drużyn żeglarskich. Pożyteczna ta praca niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie wśród naszych sportowców-żeglarzy.

Mirosław Bezluda. „Akademja Józka”. Toruń — Warszawa — Lwów. 1932. Nakł. Pomorskiej Spółki Wydawniczej.

Powieść ta w całości osnuta jest na tle Lwowa. W powieści swej autor cofa się wstecz i odtwarza czasy 1914 r. „Szeregi lwowskie dzieci idą tułać się po świecie... idą w bój pod przymusem — za obcą sprawę.

Przed oczami czytelnika przesuwają się ulicami Lwowa wynędzniali jeńcy austriacy. Widzimy też pozbawionych środków do życia dawnych urzędników z nogami poobwiązywaniem szmatami — zamiatających ulice i rąbiących drzewo.

Po dzikich hordach wschodu następuje najazd mściwych Austriaków i szubienica rozpoczyna swoją pracę.

Przejrzał Józko teraz Austriaków! Wie już, że są oni tak samo wrogami jak Niemcy i Moskale. Uświadomienia Józka dopełnia Lolek, dzielny legun, który pod komendą Piłsudskiego wyruszył na krwawy bój z odwiecznym wrogiem Polski. Józko zaczyna coraz bardziej rozumieć dlaczego Polacy nie chcą walczyć za Austrię i rozumie już też dlaczego tak na rozmaite sposoby „wymigują się“ z wojska, nie wykluczając takich sposobów, jak fałszowanie dokumentów i robienie sobie prawdziwych chorób, byle tylko nie iść na front i nie strzelać do braci z za kordonu.

Nadzwyczaj pełną życia w „Akademji Józka“ jest ta część, w której autor opisuje nastroje Lwowa po zawarciu krzywdzącego nas pokoju w Brześciu... Skrwawił się bruk uliczny ofiarą krwią młodocianego bojownika Czerkasa, którego cały Lwów odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku.

Odzyskanie Niepodległości i zawarcie pokoju to ostatni etap „Akademji Józka“ Mirosława Bezludy.

Wspaniały portal katedry w Trogirze.



Trogir, małe miasteczko, położone na wyspce archipelagu dalmatyńskiego, mieści w obrębie swych murów liczne zabytki architektoniczne, począwszy od greckiej starożytności aż do XVI wieku. Jedną z ozdób tego miasta jest katedra św. Jana, pochodząca z XIII wieku, na naszej ilustracji.

Lustracje w kancelariach notarialnych.

Agencja „Wschód“ dowiaduje się, że w związku z przeprowadzoną lustracją i wykryciem nadużyć w kancelarii rejenta (Mayera — Prezydium Sądu Apelacyjnego we Lwowie poleciło Sądowi Okręgowemu, sprawującym nadzór notarialny, aby przeprowadziły kontrolę we wszystkich kancelariach notarialnych na terenie Apelacji lwowskiej.

Nadzory notarialne zarządziły więc szczegółowe badania co do prawidłowości urzędowania poszczególnych kancelaryj notarialnych. Prace te są obecnie w pełnym toku i wobec ogromnego materiału i konieczności przeprowadzenia szczegółowych badań, trwać będą czas dłuższy.

W kolach miarodajnych zwracają uwagę, że już od kilku lat tak szczegółowej lustracji, jak obecnie, nie przeprowadzano.

Frekwencja na liniach lotniczych w lipcu.

Frekwencja na polskich liniach lotniczych wzrasta w dalszym ciągu. W ciągu lipca samoloty P. L. L. „Lot“ odbyły ogółem 604 loty, przebywając dystans 152.036 km.

W lotach tych samoloty przewiozły 1.575 pasażerów, 17.820 kg. bagażu, 20.456 kg. towarów, 3.493 kg. poczty, oraz 1.872 kg. gazet.

Inspekcja kolonij i półkolonij lotniczych.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenie, aby lekarze powiatowi dokonali inspekcji wszystkich kolonij i półkolonij dla dzieci na terenie podległych im powiatów, oraz, aby rozciągnęli nad kolonjami stałą opiekę.

Z akcji tej lekarze powiatowi sporządzać mają sprawozdania, które mają być przesyłane urzędowi wojewódzkiemu, oraz Ministerstwu Opieki Społecznej.

Dzieje dwóch słynnych szulerów. Czego pragnie i o czym marzy dziewczyna w Sowietach?

Kilka reminiscencji z powodu niedawnego procesu wiedeńskiego.

Kilka tygodni temu toczył się w Wiedniu sensacyjny proces przeciwko kilku graczom klubowym, którym udowodniono, że „pomagali szczęściu“, to znaczy oszukiwali przy grze w karty, względnie grali fałszywymi kartami. Mimo, że śledztwo było prowadzone nad wyraz energicznie, nie udało się wykryć czy skazani gracze (baron Guttman i dwaj lokaje klubowi) byli głównymi sprawcami i winowajcami, czy też odgrywali jedynie rolę drugorzędnych komparsów, przyczem pozwolili się schwytać, podczas gdy główni winowajcy umieli w danym momencie usunąć się z pod kompromitującej kontroli. Dziwną też i nieco dwuznaczną rolę odegrali różni świadkowie, a zwłaszcza „rzeczoznawcy“, ponieważ sama ta nazwa jest nieco podejrzana.

Jednak, mniejsza o to. Z powodu owego procesu przypominają gazety budapeszteńskie postać, dziś prawie legendarną, nazwiskiem Mikołaja Szemere.

Było to przed pół wiekiem. Szemere był postacią jak najbardziej gentlemanką, a wśród jego partnerów znajdowali się tacy, jak ówczesny książę Walji (późniejszy król angielski Edward VII), książę d'Avarna, różni multimilionerzy amerykańscy itd. Szemere wszystkich ogrywał. Pamiętną (wśród świata hazardu) była jego podróż morską z Monte Carlo do Tryjestu. Szemere przegrał z początku wraz z księciem Walji około 3 milionów franków. Krótko przed przybyciem do Tryjestu zaproponował ks. Walji, ażeby stawki dotychczasowe powiększyć stokrotnie. — Dobrze — zawyrokowali partnerzy. Wtedy odwrócił się ich los i książę Walji wraz z Szemerem odegrali się z nadwyżką. Nadwyżka poszła na szampa w Tryjeście. Znana też była partja Szemerego z hr. Potockim, przyczem ten ostatni przegrał podczas jednej nocy 2,900.000 koron.

Taktyka Szemerego polegała na tem, że zwykle sypiał do północy. Potem wstawał, brał kąpiel i około 1 w nocy szedł do klubu, gdzie zastawał graczy zdenerwowanych; on był świeży i trzeźwy. I wygrywał. Majątek Szemerego oceniano na 5—6 milionów koron. Raz tylko dał się skłonić do ku pienia majątku ziemskiego pod Wiedniem. Przytem był Szemere wyrafinowanym smakoszem. Kucharze, zarówno w wiedeńskim Jockey-Klubie, jak w budapeszteńskim „National-Casino“, byli na jego usługi, otrzymując za to

Odkrycie skrzypiec Stradivariusa.

Donoszą z Aleksandrii: Wiadomość o znalezieniu w Desio oryginalnych skrzypiec Stradivariusa skłoniła miejscowego krawca Sylwjusza Olmo do skrupulatniejszego zbadania posiadanych przez się skrzypiec kupionych 20 lat temu od wędrownego grajka. Jak się okazało, skrzypce należące do krawca są również wyprodukowane przez słynnego Stradivariusa i noszą we wnętrzu napis: „Antonius Stradivarius, cremonensis, faciebat anno domini 1716“. Obok napisu znajduje się charakterystyczne kółko przecięte krzyżem, używane jako marka fabryczna przez Stradivariusa z Kremy. Aczkolwiek bardzo zniszczone skrzypce p. Olmo mają olbrzymią wartość.

„Wiadomości Statystyczne“ Wyszedł z druku zeszyt 22 „Wiadomości Statystycznych“, wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego, ukazującego się w językach polskim i francuskim 3 razy na miesiąc. Zeszyt 22 „Wiadomości Statystycznych“ z dnia 5 sierpnia zawiera w tabelach i wykresach ostatnie dane, dotyczące: Stanu Gospodarczego Polski oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji, handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń gospodarczych, kredytu, demografji i zdrowotności oraz dział różne.

po 4 dukaty dziennie. Szemere wygrywał też znaczne sumy na wyścigach, dzięki znajomościom w świecie bookmacherów i dżokejów, których sówicie wynagradzał za różne poufne informacje.

Również znany był w tym świecie gracz nazwiskiem baron Jan Galy, także Węgier. Znano go wszędzie, gdzie szła gruba gra, przedewszystkiem w Monte Carlo i w Ostendzie. Opowiadają, że w Monte Carlo wygrał raz w przeciągu godziny 390.000 franków i że rozbił bank w Ostendzie.

Ale Szemere pozostał bogaczem do końca życia; natomiast Galy zmarł prawie w biedzie, żywiąc się pożyczkami od swych dawnych partnerów.

Nowe uzdrowisko we Wschodniej Małopolsce.

Na terenie Województwa Stanisławowskiego powstało przed kilku dniami nowe uzdrowisko, które stanowić będzie niewątpliwie ośrodek zainteresowania mieszkańców nie tylko 3-ich Województw Małopolskich, ale też mieszkańców innych stron naszego Państwa.

Przed kilku dniami odbyło się otwarcie Łazienek w Olesiowie pod Stanisławowem. Zjechało wiele osób z okolicy i ze Stanisławowa, a m. in. przybył wojewoda Jagodziński, starosta Dr. Dębowski, komendant powiatowy P. P. nadkom. Reszczyński, fizyk Dr. Szczelichowski, radny Schweiser, ks. kanonik Bąkowski, proboszcz z Łysca, jakoteż liczni letnicy.

Z chwilą przybycia wojewody na teren Łazienek, orkiestra strzelecka odegrała hymn I-szej Brygady. Właściciel Olesiowa p. Aleksander Lewicki powitał p. wojewodę, podnosząc, że chociaż jest ogólny kryzys, to jednak odważył się w tych ciężkich czasach Łazienki w Olesiowie uruchomić. Prze prowadzone analizy wykazały wielkie ilości jodu, soli i bromu w zdroju „Jakóba“ w Olesiowie, a liczne uzdrowienia pozwalają rokować, że przedsięwzięcie to ma rację bytu, i mimo ciężkich czasów powinno cieszyć się powodzeniem. Łazienki powstały o własnych siłach i bez pomocy bankowej, a urządzenie choć skromne, jednak nowoczesne z zastosowaniem wy magań higieny.

P. Lewicki prosił wojewodę o opiekę nad Łazienkami, a następnie zwrócił się do ks. kanonika Bąkowskiego, by Łazienki poświęcił. P. wojewoda w przemówieniu podniósł energję i pracę p. Lewickiego, który z ruchliwości swojej i przedsiębiorczości znany jest w całym Województwie, samo zaś powstanie Łazienek wita i życzy rozwoju, gdyż placówka uzdrowiskowa na kresach ma nie tylko znaczenie miejscowe, ale także przy odpowiednim

Dziwne zjawisko.

Lokatorzy czterdziestu mieszkań wielkiego domu apartamentowego, wzniesionego niedawno przez pewne przedsiębiorstwo budowlane w dzielnicy paryskiej Vaugirard, zaskoczeni byli w tych dniach nieprzyjemnie przez zjawisko niezwykle.

Oto od piwnic do poddasza domu wszystkie ściany, podłogi, pułapy i meble okryły nieprzeliczone zastępy mrówek czerwonych, kłusujących bolesne i tak żarłocznych, że szynka pozostawiona w jednym z mieszkań na stole, znikła pod ich mocnymi szczękami w ciągu godziny.

Wszelkie środki pozbycia się tych gości, zagrażających wprost życiu niebezpiecznych lokatorów, okazały się bezskuteczne. Napastnicze mrówki wci skały się wszędzie, nie dawały na chwili

Przewodcy komunistyczni w ZSSR. dokładają wszelkich starań, aby zainteresowanie ludności skierować ku zagadnieniom socjalnym i ideologicznym. Życie jednak domaga się swych praw i dlatego bieżące sprawy życia codziennego zajmują ludność sowiecką więcej niż polityka i socjologia.

Dziewczęta sowieckie, narówni z żeńską młodzieżą w państwach burżuazyjnych, lubią marzyć. Najwyższym pragnieniem panny sowieckiej jest wyjść za komisarza lub wogóle człowieka, który znajduje się jaknajbliżej wielkiego ołtarza komunistycznego. Wcale nie zraża je fakt, że żona komisarza lub innego dygnitarza sowieckiego musi pracować w biurze lub fabryce, tak jak inne zwykle śmiertelnicz-

ki, konwenans społeczeństwa sowieckiego wymaga bowiem, aby wszyscy ludzie pracowali. Jednakże i w granicach tego konwensu małżeństwo z wpływową osobistością sowiecką przynosi pewne wygody, nie mówiąc już o zaspokojeniu ambicji kobiety: być żoną wybitnego człowieka. W Rosji sowieckiej władza oznacza tyle, ile pieniądze w państwach kapitalistycznych. Społeczne stanowisko w Związku Sowietów ma jeszcze większe znaczenie niż w innych państwach.

Żony przewodców sowieckich mają możność żyć w lepszych warunkach aniżeli proste kobiety, łatwiej otrzymują lepsze towary w sowieckich sklepach, mogą mieszkać w willach, mają samochody, jeżdżą do miejscowości kąpielowych itd. Krótko mówiąc, żony komisarzy sowieckich dzięki stanowisku swych mężów mają na to, co uzyskać mogą w państwach kapitalistycznych tylko kobiety rozporządzające wielkimi pieniędzmi.

Ale w ZSSR. są również kobiety, które wyszedłszy za wybitnych dygnitarzy sowieckich, nie żyją jednak w dobrobycie, jaki mogliby im dać ich mężowie. Są to bolszewiczki „z przekonania“, które przeżyły rewolucję i które walczyły o nowe życie, wykluczając wszelki komfort i marnowanie czasu. Takich wszakże kobiet jest obecnie w ZSSR. bardzo mało i liczba ich stale się zmniejsza. Naogół żony komisarzy ludowych starają się wykoryzystać każdą sposobność by poprawić swój byt, by osiągnąć maksimum wygód życiowych, jakie w ZSSR. osiągnąć można. Chcą być elegancko ubrane, otrzymywać za pośrednictwem kuryerów dyplomatycznych zagraniczne perfumy i jedwabie, bywać na premierach w teatrach, na wieczorkach tanecznych i wogóle żyć tak, jak żyją nowoczesne kobiety.

W Wielkim teatrze moskiewskim loże, w których dawniej siedzieli wielcy książęta i przedstawiciele arystokracji obsadzone są obecnie przez komisarzy sowieckich, a bogate stroje ich małżonek są przedmiotem pożądania prostych dziewcząt, marzących o pończotnym „komisarskim małżeństwie“.

C.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 3941/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 września 1932, o godz. 9-tej przedpoł., w biurze Nr. 62 tut. Sądu odbędzie się licytacja a) 3/20 części realności lwh. 322, b) 3/20 części realności lwh. 327 ks. gr. kat. Kobieryn obj. Wartość szacunkowa ad a) zł. 612.—, ad b) zł. 5.064.—. Najniższa oferta ad a) zł. 408.—, ad b) zł. 3.376.—. Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przegłądać w godzinach urzędowych w tut. Sądzie Nr. 66. 4716

Sąd grodzki na Podgórzu, Oddział III. Kraków, dnia 22 lipca 1932.

E. 4941/31. Edykt licytacyjny. Dnia 1 września 1932 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Wadowicach biuro Nr. 33 przymusowa licytacja realności lwh. 219 gm. Babica i 587 gm. Barwald średni, składające się z wyrębów o łącznym obszarze 109 morgów i 107 sążni. Najniższa oferta 17.038 zł. 14 gr. Z resztą odsyła się do edyktu, na tablicy sądowej wyszczonego. 4719

Sąd grodzki w Wadowicach.

E. 3326/29. Edykt licytacyjny. Dnia 13 września 1932 o godz. 9 rano biuro Nr. 3 odbędzie się licytacja 1/3 części piętrowego domu murowanego w Dobromilu pod Nr. 139 wystawionego na pbud. 377 do księgi gruntowej nie wpisanej, oszacowanego na 6404 zł. Najniższa oferta wynosi 3202 zł. Do realności tej należą: 1/3 część wychodków i 1/3 część komórki drewnianej, oszacowane na 153 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4613

Sąd grodzki, Oddział IV. Dobromil, 18 lipca 1932.

UPADŁOŚCI.

Sa 7/32. Zatwierdzenie umowy. Sąd okręgowy w Stryju jako umowę zatwierdza umowę, zawartą na audjencji umodowej dnia 8 kwietnia 1932 przed Sądem tutejszym między dłużnikiem Berischem Reichem, kupcem w Stryju a jego wierzytelcami. 4717

Sąd okręgowy, Wydział I. Stryj, dnia 18 czerwca 1932.

